

Teol. 5115.

Grossschloß d. Hieronyma: Catowick jak stots  
Lorich Edige, Zlatnik i Biskup Nowomanski.





E  
Z  
M

W Nie  
po Sv  
W  
F

W

X. H

P

*Roku*

•••••\*

W



# CZŁOWIEK



Iak Złoto

S W I E T Y

E L I G I,  
ZŁOTNIK y BISKUP  
N O W I O M E N S K I.

W Niedziele trzecią po Zielonych Świątkach, a pierwszą  
po Świętym JANIE, przy doroczney Wroczystości;  
W Złotnickiej Kaplicy przy Kościele Świętego  
FRANCISZKA Kaznodziejskim dyskursem.

W Y P R O B O W A N E.

*A potym*

pod Drukarzki Stempel z Imieniem Jegoż  
na zbawienną Monetę

P R Z E Z  
X. HIERONIMA GRVSZECKIEGO  
FRANCISZKANA,

*Z Dozwoleniem Stárszych*

P O D A N E.

Roku, którego przyszedł B O G do ludzi z Niebá,  
Zeby za nich zapłacił ile było trzeba.

I 7 4 0.

\*\*\*\*\*

W K R A K O W I E,  
W Drukarni Michała Dyałzowskiego, J. K. MCi. Typograf.

24.

18.9.58





Estymacya  
Człowiekowi iák Złoto,  
Powaga  
Nowiomeńskiemu Infułatowi,  
Rostropnością  
Flandryiskiemu PAWŁOWI,  
Zwawością.  
Fráncuskiemu ELIASZOWI,  
Miłością  
Nowo-Zakonnemu TOBIASZOWI,  
Profesya 59615  
Krolewskiemu Złotnikowi  
S W I Ę T E M V  
E L I G I E M U,

Przy Exhibicyi Klientalney propensyi ośtátni podnożek,  
á pierwszy od końca ná honor Jego Orátor

D. D. D.



I  
wiem pr  
poszuka  
wę; bo n  
mi zeby  
Æs son  
chni, ál  
gdybys  
ná ubog  
Ciebie  
y w zło  
turalney  
py pápie  
nemi y  
mi Twor  
lećcieć, co  
GO me  
gie y le  
złoto S  
porcya n  
marum  
kę, któr  
makul  
szkodę,  
gmeyczy  
ru, Nie  
nabieran  
sie dale



# DEDICATORIA.

**Z**elaznym do Kowalá stylem, nie do Krolewskiego isćby mi należało Złotniká, tylko żem go sobie wprzód z twoiey łaski wyzłocił. Nieoszacowany Práćacie, S. Nowio-  
meński Infutácie, Jubilerze Fráncuski. *Ta* iest álbo-  
wiem przywoita niedoskonálych rozumow własność gdzie indziey  
poszukać, czymby sie przykształcić. *Wszak* w niskiego koloru bár-  
wę; bo náaturalná przystroioná szarżyzną Miedź? między pierwsze-  
mi żeby iednąk uszła metallámi po złota y w ogień idzie sukienkę.  
*Es sonans aut Cimbalum tinniens*, álbo ná głuchy kóciół do kú-  
chni, álbo zá rostroione dudy, niemyperfekcyonowany zdałbym się,  
gdybys nie *Ty ELIGI Lingwista*, zaczął o wrodzoney nie tylko  
ná ubogich fortuna, ale y chudych pachółków w rozumie konkuruie u  
Ciebie respekt. *Aia de tuis donis ac datis restytucya* czynie,  
y w złotym Serca Twoiego reponuie ararium. *Wybacz* z kónná-  
turalney Tobie modestyi, żeć tak szczupła niose daninę. *Bo* ska-  
py pápier marginesami mierne wyznaczone mając gránice, z obszerni-  
mi y dalekimi od Geniuszu naszego grániczyć nie może zasługá-  
mi Twoimi. *Panegiryczne* pióro, choćby chciało in Encomia-  
leć, coż kiedy Niebieskiej nie rozumie *Arytmetyki*, a *ELIGIE-  
GO* merita tak kalkulua zawsze numera stellas si potes? *Dro-  
gie* y ledwie drugie znaydzie sie takie subiectum bo Człowiek iak  
złoto S. Złotnik, niechże nas każdy osadzi, osadzić ieżeli pro-  
porcya w Tobie non roris sed sudoris; złowioną in mari lachry-  
marum, urodzoną w chropowatey grubego rozumu kónsze peret-  
kę, która wszyscy że nie warta taksuia. *Czarny átrament* liliowá  
makuluie białość; *naturalny gáncarz* homo ab humo uczyniłby  
szkodę, gdyby po swojemu kóło złotego robił metallu. *Ziemski Pi-  
gmeyczyk* minorytá, choćby się y dzieśiatym nadstawił árkuszem pápie-  
ru, Niebieskiego nie dosięgnie Olbrzymá. *Jedynie* tylko rezolucyi  
nabieram, y żywósci z życia Twoiego *ELIGI* Święty, bo choć  
sie dales w znaki chardym, álem tego nie czytał żebyś naymizer-

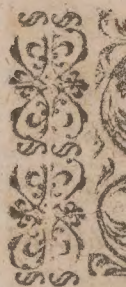


nieyszym hyle unizonym gardził. Gárnę sie tedy do respektu Two-  
iego S. Nowomiński Insulacie y przypałoszy do nog Biskupich, à re-  
servatis pochwał Twoich godnieyszym nayniegodnieyszy o absolucya  
proszę. In satisfactionem życie moje lub długie, lub krótkie z kil-  
ką kart małeńkiey pracy moiey konsekruię Tobie. Wiem że to  
nie dosyć, bo wiele dosyć potrzebuie, ale co mam to dając. A przy-  
tym, wiem żeś Człowiek iak złoto, což ci doda błoto. Wiem żeś  
z natury y łaski B O G A bogaty, což ci odda ubogi, któremu nie  
dawać, ale prosić samą wokácya káže. Zaczynam nie z prezentem,  
ale z páciorkami prezentuię się ELIGI Święty. Niechay Hier-  
bowne Metropolij Koronney Wieże, pod protekcya Twoia niby pod  
złota blacha beda, y na ozdobę Polskiemu Swiatu, y dla blasku  
nieprzyjaznym ślepiom. Nas wszystkich niby Twoie Owieczki  
Pasterz, niby Twoie Duchowieństwo Biskup, niby Twoich slug  
Dobrodziey w łaskawym konserwuy Sercu. Osobliwie iednak ieze-  
lim prawde powiedział.

Ze

Winkuy dokumentem że Złotnikom służył  
ELIGI, a w tym punkcie kredyt mi przedłużył  
Vbom ich na Twoy honor affektu sprobowa  
Vbom zważył, iak każdy Złotnik Cię szacowa  
Ednak lepsza dajz probę E L I G I żeś złot  
Ak obacz a iż złotem przekupiona kłot  
Odżaca na każdego, zepsuy iey Aktora  
Odzien tego z nich każdy, bo Twoy Inamora  
A poki żyć, to prosić będę ELIGIEG  
Zby raczył uzłocić Złotnika káždeg

To Hieronima Votum Gruszeckiego,  
Swoich Patronow Slugi zyczliwego.



K

Homo



że bez  
ra rem  
rych cz  
capita  
dzi, tal  
wszysty  
o subjel  
żeby cz  
ca w sw  
wnicze  
kiewki,  
sulticia.  
grzeczn  
wie iak  
kuic w  
y na og  
ściane  
Prz  
cie, Ho  
in Anato





# KAZANIE.

*Homo quidam. Matth: 25. Caput ejus aurum optimum. Cant 5.*

**K**ontrowertować co to za pewny *Homo quidam*; zápe-  
wne z Máteuszem nie myślę, bo dość dla mnie o  
tym wiedzieć, że Człowiek co ma głowę z sobą  
*Homo - - Caput ejus aurum optimū. Z. S.* Prawdác  
że bez głowy Człowieká chyba w wyrodnym świecie nátu-  
rá remonstrowała monstrum, ále takich nie brakuie, u kto-  
rych często głowá nie swoiá; álbo tylko dla kształtu. *Quasi*  
*capita hominum. Judic: 9.* Z różnemi mamy talentámi lu-  
dzi, *talentis ditati*, mowi S. Grzegorz: ále ze wszystkiemi nie  
wszyscy, *nunquid omnes Doctores, Eccl: 1. Corinh: 29.* Nie trudno  
o subjektá, *unus quisq; in arte sua sapiens est. Eccl: 38.* ále  
żeby czasem z niemi subyekcyi niebyło potrzeba ich z świe-  
ca w świecie poszukać. Ingenia ludzkie, są to niby Domo-  
wnicze dáchy, niech iedney byle potrzebney nie dostaie kro-  
kiewki, iużci trzeszczyc będzie nád głowá, *os fatuorum ebullit*  
*stulticiā. Prov: 15.* Złote miásto czupryny u ładnego choć nie  
grzecznego Absaloná ná głowie kedziory, *2. Reg: 19.* á w gło-  
wie iák w kuźnicy szeleśt, kiedy skonfederowany knuie, czy  
kuie w głowie sobie ná Oycá armáturę Absalon. Znaydziesz  
y ná ogrodzie mákowe główki, ále bez mozgu, y kápu-  
ściáne głowy, ále bez rozumu, *caput ejus cerebrum non habet.*

Przy náaturalnym ná podziw każdy Człowiek Máiestá-  
cie, *Hominem ob naturę Majestatem miraculum miraculorū. Laur:*  
*in Anatom: wspaniałym rządzić się powinienby rozsądkiem.*



Ták wysoko stoi, że o troszki nie równo z Aniołem, *Minuisti eum paulo minus ab Angelis*. Psal: 8. ledwie by sie Intelligencya nie mógł nominować Niebieską. W takiey u światá powadze, że sobie całą gebę ná ziemi Paniatko. *Omnia subjecisti sub pedibus ejus*. Ibid: Co tylko stworzyła ná ziemi moc B O G A, wszystko to ludzka deptać może nogą. Przyzwoita rzecz by była ieżeli nie złote w reku *in signum Domini* piaśtować iáblko, przynajmniey mieć głowę po temu. A w reście Nábuchodonozorowym y ná glinianich nogách pokazać sie statystą, *hujus statue Caput ex auro*. Dañ: 2. Przeciesz iednak przy tych należytościach, częste między námi widzimy inkonweniencye. Ták dalece, że takiego złotem odważyć by potrzebá, ktorému by bez podchlebne-go wdzięku można zá uchem zaśpiewać, *Caput ejus aurum optimum*. Jeżeli kto powie że okim mało rozumiem, y sam o sobie trzymam nie wiele: gdyż ia przy tym utrzymać sie chciałbym, że iednego widze takiego ELIGIEGO Świętego Biskupa Nowiomeńskiego, Apostoła Flandryi, Złotnika Krolewskiego, Człowieká pewnie z głową *Homo - Caput ejus aurum*. Y ten główny panegiryk S. PAVLIN Infulat, tak mi ámplifikuie: *Hoc aurum forma Sanctorum est*. Epist: 4. in Cāt. kształt Świętych oto ad vivum złoto. Złotą tedy ELIGIEGO Głowę ná formie światobliwości w wy-fabrykowanym relikwiarzu, na takse dowcipno-pobożnym Jubilerom oddać, rozumiem że sie pokaże iák wiele waży. Ja sie zaś tylko waże ná to, żebym w Złotnickiey Káplicy probował, że ELIGI Człowiek iák złoto. Złotá ná ká-mieniu probuiz, ia ná tey poczne Opoce, o ktorey nápisa-no. *Petra autem erat Christus*. 1. Corinth: 10.

Szczyre złoto coś z fałszem mieć nie mogło ligi,

*Aurum minime adulterinum B. V. MARIA. S. Joann: Damasc:*

Niech pokaże, że Człowiek iák złoto ELIGI.

A ia w Imie Páńskie do roboty idę

Ze

ZE  
Poc  
W ied  
przeć  
by dya  
wart, ta  
rzekłby  
y w Po  
rodzi.  
łego m  
czarne  
Z sám  
przych  
że to n  
utopić  
tatarłk  
státecz  
wacie  
żeli be  
tá, pa  
froncie  
ciorki  
łych g  
ty) rz  
stole c  
szczup  
dziec  
cyach.  
z prop  
rze, b  
oculum  
Przyp  
wania  
modno



**Z**E nie każde złoto co się świeci, przyjaćielskiej w tym  
Poety słucham przestrogi, *Nimum ne crede colori*. Z. S.  
W iedney bowiem z rozmarynem y pokrzywá bárwie—,  
przećie z nich iedno pachnie, drugie parzy. Szkli się ni-  
by dyament kámyczek Czeski, á drugi y Czeskiego nie  
wart, támten zówlze drogi. Prosty mur umarmuryzowany,  
rzekłbyś że Oryentalny marmur, coż kiedy marmuryzowác  
y w Polsce umieia, Oryentalny się w Septemtryonie nie  
rodzi. Rozumiałby kto, że śnieżystemu Łábedźiowi, bia-  
łego miásto krwi nátura pozwoliła mleka, á w nim tak—  
czarne ścierwo, iák u Kruká pierze *subter nigerrima Cutis*.  
Z fámej miny ominowác by sobie przyiáźń, z ukłádnosci  
przychylność w chytrey Liszce, trzebá iednak wiedzieć,  
że to nieszczyra bestyiká; bo Liszká w tyszcze wody rádaby  
utopić *fronti nulla fides*. Pod złotem czáprakiem bywáia y  
tátárskie szkapy, w bogáto szamerowanych sukniách y niedo-  
státeczny y niéstáteczny Ciarletan. Chodzi w Weneckim bla-  
wácie látana bieda: uchodzi w sobolách zbolála fortuná. Je-  
żeli bezpieczniey w domowe zayżreć pozwolicie áppártymen-  
tá, pártánine wypatrzymy. Obaczyłbyś ktokolwiek ná—  
froncie gotowálni, miásto uryáńskich pereł, woskowe pa-  
ćiórki w pudełku; miásto odlewanych stároświeckich cá-  
łych garniturow, czerkieskie ná ścianie (żał się Bóże pozło-  
ty) rzadźiki. Przed rezydencyą z kuropátwy pierze, á ná  
stole chwałá BOGV kásza. Przed kámienicą z kárpia, lub  
szczupaká łuszcza, á ná pulmisku piskorz. Chcećie wie-  
dzieć co to zá rácyá tego? Oto świat wszystek w áppáren-  
cyach. Przed tym choć nie ładnie byle mocno, choć nie  
z proporcya byle wygodno, bez komplementow byle szcze-  
rze, bez publiki byle w domu dobrze. Teraz wszytko *ad*  
*oculum* dla oká, á czásem nie mász co do geby włożyć—.  
Przypatrzmy się bliżey terażnieyszey modźie modne trácto-  
wánia, modne synceryzacye, modne stroie, modne máterye,  
modne we wszytkim symetrye, áż wszytko modne, ále—



dla pozoru piękne choć nie drogie. Ták, że powtorzyć to moge, nie każde złoto co się świeci. Wszak y ty ták mówisz Wielki AVGVSTYNIE, *Fallax felicitas*, wszystko ná o-  
szukanie.

Wielki Wyznawcá CHRYSTVSOW ELIGI Święty, to to Człowiek nie dla kształtu, ále iák szczere złoto: iák go zważyć wolno, ták spróbować się godzi. *Ex Theatro mundi*, mam informacyá co się dzieie ná świecie, że w Scytyi ná wysokich górach znaydujące się Gryfy strzeżá złoto. W Mácierzyńskich wnętrznościách, niby *in Visceribus terre*, ELIGI, Złoty w áuryfodynie metal; wiec go z ordynansu Boskiego, ulátuiący często nád łoszką Mátki iego niby złotá dla Niebá pilnuie Orzeł. W młodości lat swoich tey był wagi y powagi ELIGI, że kochájący Ociec rozumiał że mu się urodziło złoto: bo go zaráz do Złotniká oddáie w krotkim czasie, (choćby długo było o tym mówić,) iák się przepolerował y wyperfekcyonował, pokazał Bogoboyny Młodzieniec. Albowiem z oddánego sobie ná iedno krzeszło złotá dla Klotáryusza, nie tylko do gustu zrobił, ále y dwá zá iedno oddał, reszta choć nie partacz dobrze umiał gonić. Dziwował się cnoście wierności ELICIEGO Monárchá, bo nie wiedział, że nie tylko wysmienity Złotnik, ále y sam ták dobry iák złoto, *Ecce iste copertus est auro*. Habac: 2.

Co z Duchá Świętego nápisano *Prov: 12*. czytam, *Substantia hominis erit auri pretium*. Człowieká istotá iák szacunek złotá. Prawdá że Alexándér Wielki w doświadczonych przyaciélách, iák w nápakowanych złotem lámusach swoje lokował nádzieie. Tego y Petrárchá sensu, *Si amicum inveniſti magnas te divitias inveniſſe ſcias*. Wynależieni szczerzy przyaciéle. Tyle są wárci skárby znaczne wiele. Prawdá że Kornelia Rzymſka Páni, nayukochańsze dzieci z naydroższymi kleynotámi ważyłá. Ja wiecey dodam; musi bydź wart czego wielkiego káždy bez excepcyi Człowiek,

wiek, 1  
świetsz  
Tyrynu  
justi, y  
sum.  
onego  
dliweg  
slá co  
Prof  
ELIGI  
laga ni  
nis just  
w żyć  
bie Re  
neralna  
modlitv  
stko co  
ELIC  
biginis e  
przez t  
praces t  
LIGI  
probuie  
nie tylk  
famem  
rzá kro  
wiedliw  
styszale  
jeszcze  
Ják pra  
hominis  
w Zywo  
de pius  
miły, su



wiek, kiedy nieofłaczowana Wcielonego BOGA Krwi Najs-  
świętszey odkupiony kwota, *Substantia hominis auri pretium*..  
Tyrynus ten text tak dowcipnie glossuie, *Substantia hominis  
iusti, strenui & industrij erit auri pretium, idest aurum pretio-  
sum*. Istota Człowieka nie onego co to iak smoła, nie  
onego co to ni śmierdzi ni pachnie, ale świętego sprawie-  
dliwego. Nie boiaźliwego, ale meźnego, nie onego o-  
sła co nic nie umie, ale dowcipnego iest iako złoto.

Proszę teraz Świętego y z kościami w probie obaczyć  
ELIGIEGO, ieżeli to nie Człowiek iak złoto; to ia y sze-  
laga nie wart. Vważaycie w ELIGIM *Substantiam homi-  
nis iusti*. Y sprawiedliwy w robocie, y usprawiedliwiony  
w życiu, o czym od pewnego Świętego, ktorego przy so-  
bie Relikwie nośił za żywota aflekurowany, że przez ge-  
neralna Spowiedź, przez serdeczny żal, przez tak usilne..  
modlitwy, tak sobie B O G A przednał, że mu wszy-  
stko co miał do ELIGIEGO dąrował, a ia tu nad  
ELIGIM, co nad złotem drdzy nie mającym pisze *Ru-  
biginis expers*. Konfirmował B O G ELIGIEM V tego  
przez tę deklaracya, *Vita. Ecce ELIGI exaudite sunt..  
preces tue, indiciaq. olim quaesita nunc tibi concessa*..  
Ot E-  
L I G I wysluchał B O G modlitwy twoie. Czego zaraz  
probuie przez te Cudá swoje. Jákoż po onym widzeniu,  
nie tylko wdzięczno-cudny uczuł zapach; płaszcz sie iego bál-  
samem zápocił, ale y z záwielzonego nád sobą Relikwia-  
rzą krople iakieś ná głowe iego wytryskały. Nie sprá-  
wiedliwyż to był Człowiek, kiedy o takiey nie-  
styżalem cności cobym iey w ELIGIM nie widział.  
Jeszcze świeckim tak dobry, iak naylepszy Zakonnik..  
Jak przez oppone pokazawszy w ELIGIM *Substantiam  
hominis iusti*. Podáie ná trutyne y *hominis strenui*: Czytam  
w Zywoćie iego, *Erat modis omnibus affabilis, & subtilis, cor-  
de pius, atq. etiam animo ad belligerandum fortis*. Wsyzskim  
miły, subtelny, fercá poboźnego ELIGI, widzieć było y przy-  
C tym



tym meżnego. Ktoż prawie cudownym sposobem za-  
 wzięte Krolá Fráncuskiego z Brytáńskim uspokoił impre-  
 zy? ieżeli nie *sua dexteritate* ELIGI. Kto ich sobie re-  
 koncyliował? rozdwoione znitował ogniwem złotych áffe-  
 któw sercá? ieżeli nie *aurea svada* Pełno-mocny ná to Po-  
 set Świety Złotnik ELIGI. Kto heretykow powstaiających  
 gromił? Kto bárbaryzmy popráwiał pogáńskie? Ordy-  
 naryulz ELIGI. Kto ieszcze świeckim cáłym sercem,  
 pragnął Meczénstwá, zostáwšy Biskupem dobrej śmierci  
 między złemi szukał o Wiáre? wierzcíe mi ELIGI. *O*  
*quoties ob veritatis assertionem paratus fuit mori, fecissetq̃ satis*  
*volis si fors talisset tēpori.* Suri9. Ile razy dla prawdy gotow był  
 umierać! By chćiałá złość Pogáńska ná niego nácieráć...  
 Odważnego w niebepieczénstwach, státecznego w biedzie,  
 rezolutnego w Apostolskiej funkcyi widzieć było ELIGIE-  
 GO. Przed i-go meśtwem czártowskie z opetáných...  
 w momencie pryskały potencye. Oboie te átrybutá *justitie*  
*es strenuitatis* ná trybut chwały oddáie ELIGIEM V Au-  
 tor Zycia iego. *Quid justius? qui omni substantiá suá in pau-*  
*peres distributá, docuit divitias pro CHRISTI amore, penitus*  
*contemnendas.* *Quid fortius? qui in Francorum perpetua gente,*  
*es inter barbaras nationes spiritu semper es animo invicto fuit.*  
 Rozdáć wszystko ubogim cóż spráwiedliwszego. Pogá-  
 nom mowić prawdę cóż meżnieyszego. Jak przezemgle  
 w ELIGIM widzieliście *Substantiam hominis justí.* Jak przez  
 sen słyszeliście *Substantiam hominis strenui.* Zádziwićie sie,  
 zważywšy *Substantiam hominis industrij.* Złotnikiem by-  
 wšy, nie tylko ták wiele cudney zostáwił roboty, ále So-  
 leniaceński z wielkimi dochodámi wystáwił Klasztor, Mni-  
 chámi osadził. W Páryżu wybudowáwšy Zakonna Klau-  
 zure, trzytá nábierał do niego Fráncuskich Pánienek, da-  
 wšy im Przełożoná imieniem Aurea; ták rzecz przyzwo-  
 ita bylá áby Człowiek iák złoto Złotą instytuował Przełożo-  
 ná. Náwykupowáwšy Niewolnikow, iednych ile pogá-  
 now

now do  
 námáw  
 winni  
 málla  
 dowcip  
 ELIGI  
 pretium

Ja t  
 wypro  
 mere á  
 wypro  
 spráwi  
 dy sie  
 bo. z c  
 ragiew  
 bolá,  
 żelazá  
 to w l  
 te ter  
 rum co  
 Wziav  
 Victore  
 re auri  
 re dile  
 czy. E  
 miłość  
 to dla  
 GA na  
 zniow  
 ratowa  
 zdámi  
 niewiá  
 dawan  
 perum



now do Chrztu świętego przywodził, drugich do Zakonu  
namawiał, którzy światobliwie żyli, industrii przyznać  
winni ELIGIEMV. Ponieważ tedy substancja, czyli  
materia ELIGIEGO iako Człowieka Świętego, meznego,  
dowcipnego; toć ja Kaznodziejską sekwele wnoszę: Wierc  
ELIGI Człowiek iak złoto. *Substantia ELIGII erit auri  
pretium, idest aurum pretiosum.*

Ja tego między wami probuję. Aż *Apoc: 3.* słysze, że  
wyprobowane ma ktoś do przedaży złoto, *Suadeo tibi e-  
mere à me aurum ignitum* kupić se złotą odemnie ci radzę,  
wyprobowane, wiedz że cie nie zdradzę. Musi to bydz  
sprawiedliwa rzecz Złotnickiego materjału przedażá, kie-  
dy sie nie y w Niebie bawia. Y mam racya po temu,  
bo z odważonego z probą do roboty złotá, ani ná cho-  
ragiewkę iak materji, ani ná opuszkę iak kuny, albo fo-  
bolá, ani ná trzewik iak szafianu, ani ná podkowki iak  
żelazá zostác sie nie może. Ktoby to zaś y komu to zło-  
to w Niebie przedawał, doczyta sie u Janá S. Ja tylko  
te terminy *aurum ignitum*, á iako S. Augustyn czyta, *Au-  
rum conflatum*, ná moje chce przelác y przerobić forme.  
Wziawszy sobie do tey zá Mágistrá roboty Rychárdá á S.  
*Victore*, który tak dyszkuruie: *Suadeo inquam tibi à me eme-  
re aurum, idest charitatem luce intimi splendoris fulgidam fervore  
dilectionis ignitam.* Nábadz se złotá, ktore miłość zna-  
czy. Bo iak to świeci, tak tá nie inaczy. Ponieważ tedy  
miłość iedno co złoto. Jakżes nieoszacowany ELIGI,  
to dla miłości zbawienia w konwersyi tyle dzikich do BO-  
GA narodow. To w wykupowaniu tak niezliczonych wie-  
zniow. To w zapomożeniu tak wielu ubogich. To w po-  
ratowaniu tak licznych niemocnych. Jednym zdaniem  
zdámi sie że wieccy wyrażę: kiedy álbowiem kto  
niewiadomy pytał sie o ELIGIEGO rezydencya, taką mu  
dawáno informacya. *Vita. Vade in illam plateam, & ubi pau-  
perum coetum conspexeris, illic & ELIGIUM reperies,* Idz



ná ulice, gdzie ubogich wiele, tam wnidź do domu ELI-  
 GIEGO śmieie. *Aurum ignitum ELIGI*, bo szczerze BO-  
 GA y dla BOGA kochał, á kochając stanał za złoto.  
 Apud Suriũ. *O quoties debitor esse voluit ut debitoribus subveniret.* Sam chciał mieć długi, by niewinien drugi. Sam  
 się zadłużył, żeby się nie jeden w krotce wypłacił. Bogżećci  
 zapłać ELIGI. Obszerniey choć w kilku słowách o iego  
 napisano złotey ludzkości, á mnie adintende, żebym wiz-  
 cey darmo nie gadał. Ibid: *Ut nullus ea Orator quamvis stu-*  
*diosus. quamvis sit eloquens ad plenum narrare sufficiat.* Byś nay-  
 głośnieyszym mowcą się pokazał. Jeszcze byś chwalić ie-  
 go nie dokazał. Atoli choć chwalić nieumiem, ále się  
 z tym pochwalić moge, że przynajmniej o ELIGIM po-  
 dyłskurować przy Złotnikách sercem życze. Złoto tey  
 jest generozyi, (ieżeli tak się godzi mowić) że rospuszczo-  
 ne słoneczne po złotey blasze promienie, przy reperkussyi  
 bliższym komunikuje ich rzeczom, *jubar cum fenore red-*  
*dit.* Zapalone mistycznego Febá miłości Boskiej promie-  
 niem ELIGIEGO Serce, tey zawsze było pretensyi, żeby  
 tego splendoru całemu światu udzielić z prowizya: Doku-  
 mentem prawdy oświecona Wiara Flandrya, że ELIGI *jubar cum fenore reddit.* *Ernestus Pragen: qualitates* opisując  
 Złotą, powiada: Ze choć to najdroższy metal, tey iednak  
 jest powolności, że co chce to dowcipny Złotnik zrobić  
 z niego może. Z ELIGIEGO tak też, miał każdy co chciał.  
 Pragnący kubek, łaknący łyszkę, niewolnik pieniądze, á Ko-  
 ściół Świety śliczny ná Agnus DEI Relikwiarz. Ktory wie-  
 dział dobrze, że *gaudet & aurato Jupiter ipse thoro* ze złotą  
 mieszkanię lubisz y Ty Panie. Koniekturuje prawdę, że tak  
 bydz musiało, ponieważ u wszystkich iák złoty miał swo-  
 ie estymacya ELIGI. Y ieżeli Poetá napisał o złocie:

*Quod ferro magnes humanis cordibus aurum est,*  
*Consensu tacito ferrea corda trahit.*

Jak magnes ciągnie żelazo do siebie,  
 Tak ludzkie serce złoto ciągnie ciebie.

To

To ia  
 by: kto  
 GIEG  
 wszelk  
 ezy ta  
 Wzysł  
 złoto,  
 mator,  
 kasz, p  
 ros.  
 wfze d  
 rasz: t  
 z áżar  
 Dwor  
 iedney  
 y co c  
 ty grz  
 bieda  
 przyia  
 gody,  
 movet.  
 gał do  
 u wfz  
 ná dol  
 tá ma  
 GI dał  
 Cz  
 Pánik  
 nieuzł  
 ejus to  
 rozum  
 nábra  
 nus eja  
 futatá



To ia ELIGIEMV toż samo pilze, *ferrea corda trahit*, y choć-  
by kto był iák ołowiány ptaszek, do serdecznego ELI-  
GIEGO podlećiałby kochánia. Nie mam prawdá miedzy  
wszelkiedy kondycyi ludźni praktyki, ále fami przyznaycie  
czy ták iest, *Aurum cuncta movet, superi flectuntur ab auro*.  
Wszystko sie rusza, kiedy złotá duszá. Tákżes to poteżne  
zloto, iże tákie mocye czynisz? Siedzi iák kámién do-  
mator, tylko mu ná nieprzyaciélnych pierśiach cel złoty po-  
kasz, poydzie y ná ogień *Aurum pugnaces mittit in arma Vi-  
ros*. Bombárduy dniem y nocą niedobYTE fortece, nie zá-  
wsze dobedziesz, choć iedne rzucić tylko byle złotá kulę, wsko-  
rasz: ták niegdys nagle Naklá dostáli Polácy. Ruszy zloto  
z áżardem życia w zámorskie Kupcá po towáry kráie. Zá-  
dworem, w Trybunale, w Grodzie, y wszedy, y kuláwy ná  
iedney ci usłuży nodze; słowem gdzie chcesz, kiedy chcesz,  
y co chcesz wszystko spráwić możesz, ieżeliś tylko moy zło-  
ty grzeczny, á nie z familij Kurcyuszow idziesz. Chcesz  
biede kupić drugiemu, chcesz honoru, reputácii, chcesz  
przyaciéla, (luboć táká przyiaźń Zydowska,) chcesz wy-  
gody, ieżeli masz zloto, wszystko to bedzie *Aurum cuncta*  
*movet*. ELIGI Światy był to Człowiek iák zloto. Pocią-  
gał do Wiáry pogáńskie sercá, do siebie Krolewłki áffekt,  
u wszystkich przychylnosc; zgoła czego kto chciał byle,  
ná dobre użył, miał z ELIGIEGO łáski. Jedna uncya zło-  
tá ma sie dáć dłużej rościágnąć, niżeli ósm frebrá. ELI-  
GI dał sie pociágnąć gdzie go miłość rekwirowála bliźniego.

Czy podchlebia, czy sie też ták synceryzuie Oblubienicá.  
Pániłka z Oblubieńcem swoim, kiedy go ledwie w swoim  
nieuzłóci pánegiryku. Cāt: 5 *Caput ejus aurum. . . Manus*  
*ejus tornatiles aureae*. Rece krecone y przyzłocone. Albo to  
rozumiesz MCia Dámo, że to pięknie Káwálerowi, kiedy  
nábranych ná nezabudesz ná pálcách ma pełno obrączek *Ma-  
nus ejus tornatiles aureae*; cy nie masz co estymowác! Co u In-  
fulátá Nowiomeńskiego iáko złotá głowá, ták y złote rece,



toczyły się z nich dobroczynne dla ubogich jałmużny. Eli-berowani z pogańskiej niewoli rozumieli że się kołem, (iż tak prętko do nich przytoczył respekt ELIGIEGO. Hebrajczyk czyta, *Manus ejus orbes aurei*. W tej ręce mierze iak złote talerze. V ELIGIEGO ręce takie, z których się nie jeden dobrze pożywił. Godne tedy te talerze ażeby już nie na Olenderskiej ferwecie, ale Mappie światła całego położone były. Nie na ładą którym stole, ale *ad mensam agni providi* między porcellany Niebieskie. *Cornel: à Lap:* głosiąc to, tak mowi: *Manus ejus tornatiles auree, idest versatiles agiles ad omne bonum. Auree quia ornatae charitate*. Chybkie sposobne do wszego dobrego złote dla próby miłości bliźniego. Bywały na ELIGIEGO pałcach okrągłe figury, y te nie z oczkiem, ale z wielkim na potrzeby okiem: bywały złote pierścienie z kámiieniami, ale nie z kámiennym sercem, lecz które naturalną do miłości miały sympatyą, a wszystko szło nie iak z kámiienia, ale z wielką usilnością, prętkością *agiles ornatae charitate*.

Z rąk biore receptę miłości, a biore na medykament. Robią złote dystryllaty, y zowią się *Aurum potabile*, y jest rzecz bardo zdrowa dla umiarkowanego w złotej mixturze temperamentu. Święty Solenizant ELIGI, iako doświadczony każdego przyiaciel był *Medicamentum vitae*, był *aurum potabile*; pragniesz na to *potabile* próby, masz gotową w ELIGIEGO Zywoćie. Złoto ma y to do siebie, że lubo w wysokiej chodzi zawsze słymie, choć upadnie nie brzęczy iak drugie metalle. Wy miedziaki okopćiałe, wy ostateńey próby freberka co się y tknąć nie dacie, ćicho, nie brzęczcie, kiedy złoto ćicho. ELIGI znać że złoto, kiedy na perfekucye ćicho, przy ákcyách heroiczych ćicho, chyba gdzie szło o Boską Chwałę głośny iak dzwonek. Wierc co wszystkim Justusom Augustyn *Aurum iusti*, to ia sprawiedliwie ELIGIEMV pisze *Aurum ELIGIVS*. Jeżeli dla dziwny wymowy nominowany Chryzostom złoty, ELIGI

toż

toż fa-  
talne,  
To ty  
ani w  
nie zna-  
ta, pre-  
gua.  
prawie  
Orátor  
złoto,  
obaczy  
to zdán

*Hm*  
quidam  
BOGsa  
rum mu-  
bavit.

głowne  
Polskie  
ich skro-  
złote: z  
Sam St  
dy sobi  
bydź m  
ści fabr

Waf-  
tnicy, z  
z Niego  
świety  
rożytno-  
płydry z  
czney V  
ponuie c  
madzon



toż samo, że chyba differencya, że Chryzostom Oryen-  
talne, a ELIGI Fráncuskie, które lepsze, tego nie wiem.  
To tylko wiem zá pewne, że ani w złoto-rodnej Arábii,  
ani w złoto płynym tak przedniego złotá, iák Święty Złotnik  
nie znajdzie páktolu. Bo to złoto ná cudá, złoto nád zło-  
tá, *pretiosior auro. Aurum in comparatione illius arena est exi-*  
*gua.* Ordynaryjne złoto z mym złotem ieżeli porównam,  
prawie nic potem. Niech tedy dość będzie ołowianemu  
Orátorowi o złotym dyszkurować Złotniku; a ja Jubilerom, y  
złoto, y próbe złotá w láskawá oddáie próbe, iák się pokaże  
obaczy każdy, bo mnie się to że ELIGI Człowiek iák zło-  
to zdáie koniecznie y kończą.

*Homo quidam. Caput ejus aurum optimum.* Już to nie ktoś?  
*quidam aurum,* ale ELIGI Człowiek iák złoto. Probował  
BOG sam tego w ogniu, á żeby w złotym Niebie *Civitas ipsa au-*  
*rum mundum* miał złotych ludzi, *tanquam aurum in fornace pro-*  
*bavit.* Nie uważaycie ná to że Złotnik iák złoto. Bo  
głównie z Złotnikow subjektá w Przemysłáwách Monárchách  
Pólskich, ledwie nie uzłócili Polácy kiedy złote kładli ná  
ich skronie Korony. Y Michał Czwarty Cesarz, (*Baronius*),  
złote złożywszy berło, brał w rękę Złotniczy młotek.  
Sam Stworcá wśzech rzeczy BOG droższy nád złoto, kie-  
dy sobie Empireyská stáwiał rezydencyá, álbo Złotnikiem  
bydź musiał, álbo przynajmniej ich modeluszem wieczno-  
ści fabrykował Strukturę, ktorej *lapides pretiosi omnes muri.*

Wász z tad honor y zaszczyt M Ci Jubilerowie y Zło-  
tnicy, że Pátroná macie iák złoto, bo co chcecie to sobie  
z Niego przed BOGIEM zrobicie. Znajćiesz przy iego  
świetey protekcyi *aurea secula*, iák się niegdys baieczna stá-  
rożytność Sáturná szczyciłá czásami, Niech Fortunne kle-  
psydry złotym Wam sypią się piátkiem. To moje przy doro-  
czney Vroczyśności ná Ołtarzu ELIGIEGO serdeczne re-  
ponuie *devotus Nomini Vestro Votum.* A po dewocyi z zgro-  
madzonym podyszkuruie sobie Audytorem.



Złoto ná ziemi z Boskiey Opátrności mamy, á raczej nieoszacowaną Páná BOGA łáskę, czemuż przecie omylnie kochámy bláski: Przemiiáiacy honor, do czasu tylko faworyzuiące szczęście, naysćisleysza konfidencya, poprzyśiężone przyiaźni, y cokolwiek kontentuię serce wszystko to tylko w oczách błysnie nászych, po cóż uludzeni ludzie ná te leciemy swiátelká? Kapiemy się ledwie nie pod ziemię po to znikome złoto, choć widziemy iák nie ochybnym drudzy záwaláią się kazusem. *Aurum mundum* Szczeró: złote Niebo záwśze dla nas gotowe, á niegotowiźmy sercem westchnąć do niego, y nie pomysliemy o tym, *que preparavit DEVS Diligentibus se*. Coż nam po tey pracy? zkad to w wysokich u nas estymacyách, co nam wiecznym bydz może kontemptem. Co nam po tey przybylszowey konfidencyi, przybylszowey fortunie, przybylszowey konsolácii, kiedy życia nászego nieprzyiaciel wszystko nam to, álbo dziś ieszcze, álbo jutro wydrze. Ach złotá Wieczności, po tey reflexyi badźże mi samá, po śmiertelnych proszkách *Aurū potabile* dla wiecznego zdrowia. Złoty Infułácie ELIGI, suplikuie cie pokornie, byleś Złotnikiem Jubilerem, y pokazáleś nam w doskonałey życia twoiego probie, iák się znać mamy ná szczerym złocie; chce mówić ná złotey Wieczności, iák się mamy nieoszacowanej B O G A dokupować z cnotliwego dorobku łáski. Dopomoż nam ieszcze do tego, żebyśmy wszyscy iáko koło złotey Złotnicy szczerze y należycie zá pomocą Boską robili sztuki. Jesteś Człowiek iák złoto, złotá Oyczystych Synów utrzymuy wolność, żeby żelaznych niepraktykowáli czasów. Bo mnie iedynie chodzić będzie oto, Zeby każdy doświadczył że ELIGI złoto.

A M E N.



ZY.





# Z Y W O T S. ELIGIEGO

ZŁOTNIKA y BISKUPA NOWIOMENSKIEGO,

Od Świętego *AVDOENA* Biskupa Rotomągieńskiego, z którym żył razem szeroko pisany, y od innych wielu, a teraz krótko zebrany, y oyczystym przepisany piorem—, który ná dwie rozdzielony Części.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

## S. ELIGI ZŁOTNIK.

**W**ielkich rzeczy waże się, choć się ná máłe odważam, kiedy więcej niż Homerus w Iliadzie, ná kawałku chce spisać pápiery. Większa w máłej rzeczy pokazać sztukę: niż ow Helwecyusz w Lugdunie Rzemieślnik, który Ludwikowi XIII. Fráncuskiemu Krolowi z czterema końmi kárete tak subtelnie zrobił, że całe opus ná jednym zmieściło się páznokciu. Albo niż ow (oczym *Weber*,) Kápocyusz Seneńczyk, który całą Meki JEZVSA Historyę ná własnych dziwną inwencya odryfował páznokciách. Albo niż ow Złotnik, który inwidya przyciśniony Kollegi, iedenaście tysięcy Dziewic z Káfstellem ná jednym dość szczupłym wyryfował dyamentcie. Kiedy ná tym membranie, chce Obraz wszelkich y wielkich doskonałości ELIGIEGO Świętego grubym nieudolności odmalować pedzlem. Jednakże choć máło nápisze, iáko Minorycie rozumiem że mi sztuká uydzie. Ile że z palcá Olbrzymá, z pazurá Lwá poznać każdy może—,

ZY.

E

Więc



Wiec w Imie Páńskie niech będzie. ELIGI przy Lemowiku Mieście Fráncuskim, we Wsi Kátaláceńskiey, z zacnych y Chrześciáńskich Rodziców, z Oycá Eucheryuszá, Mátki Terrygij urodzony y wychowány. Niżeli iednak národził się, widziáła Mátká nád swoim łoszkim częstokroć unoszącego się Orlá, ktory ieý coś osobliwszego przez sen obiecował... W tym przyszedł czas Národzenia ELIGIEGO; gdzie mieć się źle poczeła Mátká dla wielkich bolow. Dla czego po pewnego Zakonnego posláno Kápláná, znaczney świątobliwości Meżá: ktorego gdy proszono, by się modlił zá nie do BOGA, Prorockim rzekł do niey duchem: Nie boy się Mátko, da ci BOG szczęśliwe Dziecię, bo będzie Meżem Świetym, z Narodu swego wybranym, y wielkim, w Kościele CHRYSSTVSOWYM Káplánem... Gdy się tedy szczęśliwie urodził ELIGI, równo z życiem od kochánych Rodziców świątobliwa wziął edukacya. Wyszedłszy z lat Dziecinnych ostrego dowcipu Młodzieniec, wszystko zrobił cokolwiek wziął w reke. Widząc to w nim kochájący Oćiec, oddał go zacnemu Człowiekowi, imieniem Abbonowi sławnemu Złotnikowi, pod ktorego dyspozycyá w Lemowiku Skárbowá była monetá: u tego w krotce ELIGI doskonale náuczył się Złotnictwá, cokolwiek zbywającego czasu od roboty máiac ná słuchániu słowá Boskiego y Nabożeństwie trawił. Tak lat kilka w Oyczyźnie przeżywszy, wyśmienity w swym kunsztcie, umyślił opuścić Oyczyznę daley wędrować: Co gdy wypełnił, y náprzedsiewziętym stánał mieyscu, w krotce przyszedł do znáomości z Krolewskim Podskárbim Bobbo imieniem, ktoremu zaleciwszy się w respekt: pod iego przy Dworze Krolewskim bawił się protekcyá; káżdemu áplikuiąc się, y áfekt sobie skárbiąc. Po nie długim czasie, iáko drugi Józef uczynił sobie ákces do samego Krolá z tey okázyi. Vmyślił sobie Klotaryusz Krol Fráncuski, z złotá y iák najdroższych kámieni kazać zrobić nowá inwencyá krzesło, gdy



gdy nie widział takiego Mágistrá, któryby mu według Pán-  
fkiego humoru przedsięwzięte zrobił dzieło: Podskárbi  
Krolewski wiedząc już o ELIGIEGO industryi, zalecił go  
Krolowi, ktoremu gdy oddáno ná iedno krzesło do robo-  
boty złoto, on mistrzynie y dziwnie chyżo z tegoż same-  
go złotá do gustu Krolewskiego z podziwieniem wszystkich  
dwa zrobiwszy, Krolowi oddał. Przez co wielki sobie  
u Monárchy koncept y u wszystkich estymacyá ziednał.  
Znalazszy ten ELIGI u ludzi respekt, myślał iákby się bár-  
dziej przypodobał y BOGV. Wierc z całego życia uczy-  
nił generalną Spowiedź z státecznym przedsięwzięciem,  
surowá zacząć pokutę, y najmnieyszey do obrazy ták do-  
brego BOGA strzedz się okazyi. Zaczyn Ciáło swoje  
mortyfikowác poczał wielkimi postámi, ustáwiczná modli-  
twá, z wylaniem łez zá grzechy. Widzieć było ELIGIE-  
GO przy Nogách Vkrzyżowánego Páná po całych iecz-  
cego nocách, w pierśi się ustáwicznie biiącego, łzami twarz  
polewáiącego. O moy B O Z E! twardszy nád kámenie,  
grzesznik, bo się y te poca, ten y łezki zá grzechy niepu-  
ści. Pewnego czasu ELIGI BOGA serdecznie prosił, że-  
by mu też objawił, ieżeli owá iego pokutá bylá mu przyie-  
mna. Trafiło się tedy, że ná modlitwie długo zostáiąc, zdrzy-  
mał się: w tym pokaże mu się Mąż iákis Swiety, (pewnie  
ieden z tych, ktorých przy sobie Relikwie nośił) upewnia-  
jąc go o odpuszczeniu grzechow iego, y wysłuchaniu mo-  
dlitwy, dodawszy: że przez pewne znaki w tym utwier-  
dzony zostániesz. Jákoż ledwie przyszedł do siebie, ták  
záráz wdzięczny uczuł odor: z Relikwiarzá wiszącego nád  
nim wytryskuiące ná głowę swoje widział krople, á płaszcz  
się iego niby balsámem zápocił, zá co E L I G I wielce  
BOGV Stworcy dziękował. Kommunikował tego sekre-  
tu wielkiemu Przyacielowi S. Audòénowi, obliguiąc go  
żeby poki żyć będzie nieobjawiał nikomu tego. Czym  
zápalony Audòénus, náмовiwszy y Brátá swego Audoná,



przez święta emulacya poczeli naśladować ELIGIEGO, ktorych potym iedno serce było.

Pomnażał sie tedy w áffekcie u BOGA, y u ludzi ELIGI, tak, że Krol Fráncuski wiele złotá y srebrá, pereł, y drogich kámieni oddał bez wszelkier wagi poważnemu do dyspozycyi ELIGIEMV. Po śmierci Klotaryryuszá Krolá, nástąpił ná Państwo Dagobertus Syn iego, ktorý do ELIGIEGO konfidencya tak miał wielką, że mu nie máła nienawiści okazyá u Dworu była. Zawsze iednak ten ELIGIEGO kochał, kto lubił Świętego: bo w ELIGIM miłość BOGA, y bliźniego dla BOGA, skromność, pokora, wdzięczna przy powadze mina, doskonałość rozumu iák złoto iásniały. Przed oczymá zawsze boiaźń Bofka, w sercu miłość, ná myśli obserwancya práwá, ná głowie iákby sie naybárdźiey Stworcy swemu podobác. Często nabożne czytywał, álbo przy roboćie słuchał z wielką áttencyą ksiąszki; z większą pilnością czego sie náuczył pętnił. W świeckim odzieniu doskonałość Zakonna, przy tym y wielka u ludzi powagá: tak dalece, że kiedy z różnych Nácyi do Krolá Fráncuskiego przyjeżdżali Posłowie, wprzód do ELIGIEGO ná rády y konferencye udawali się. Był przy tym dziwnie hojny, bo z kádkolwiek dostał pieniędzy wszystkie zaráz expendował, álbo na iálmużny dla ubogich, álbo ná wykupowanie niewolników. Tráfiło sie często, że ich y po sto razem wykupował, á tych różnych Narodow: Fráncuzow, Brytánow, Włochow, Máurow, á osobliwie Sáxonow, ktorzy pod ow czas Wygnáncy będąc, dostáwali sie w niewolá. Bywało y to, że kiedy ELIGIEMV pieniędzy braknęło, ostatni pas, trzewik, ná redempcyáłożył. Tym zaś wykupionym dáwał obcyá, álbo sie do Oyczyzny wracác, álbo przy nim zostác, ktorych szánował iákó Bráći, álbo do Kłasztoru wstápić, y BOGV zá łátki iego dziekowác: wszystkim prowiduiąc wszystko. Taká bowiem miłość była w ELIGIM do káżdego, że iá:

ko

ko p  
bni:  
tám  
zić z  
stołu  
dzac,  
nich  
kćie  
dy w  
nieśli

V  
też z  
alc sp  
stko  
Krol  
rego  
kie m  
ty sie  
rakter  
wszyst  
che B  
nice I  
ney m  
estyma  
ná po  
bertow  
bie łá  
dzy B  
stwo c  
scá w  
zgrom  
lá ży  
wiek



ko pszczółki ná miod, ták sie do niego zlatywáli potrze-  
bni: y ztąd urosło przysłowie; Gdzie ubogich obaczysz,  
tám E L I G I E G O znaydziesz. Trudno wyra-  
zić z iákim áffektem y ochotą ná rece wody nálewał, do  
stołu służył, karmił ubogich, sam po nich náostátku sie-  
dzac, máło co iadł. Gdzie mu raz brakowało dla  
nich Annonny, tylko westchnął do B O G A, w tym pun-  
kcie z Prowidencyi swoiey opátrzył E L I E G O, kie-  
dy w postaci nieznáimych Dworzanow, Anieli przy-  
nieśli potrawy do stołu iego.

Vrody był dziwnie piekney y wdzięczney, záżywał  
też zrazu bogátého stroiu od złotá y drogich kámieni,  
álc spodem ciało swoje włościenicą trápił, lub to wszy-  
stko potym ubogim rozdał, ták dalece, że czásem sam  
Krol suknie z siebie E L I G I E M V posyłał, kto-  
rego z własných miłość obdárł. Kiedy iákies wiel-  
kie między Krolmi Fráncuskim, y Brytáńskim wszcze-  
ły sie scyfsye, E L I G I od Krolá Fráncuskiego z cha-  
rákterem wielkiego Possá ná uspokojenie rzeczy iáchał,  
wszystko árcy-mádreml reflexyámi uspokoił, y Monár-  
che Brytánij przywiódł do tego, że iáchał z nim ná grá-  
nice Fráncuská, y we wsi Pryulo E L I G I rozerwá-  
ney miłości táncuch iáko Złotnik znitował. Co ztąd zá  
estymácyá miał E L I G I, niech káždy sádzi, co sie  
ná podobných koniekturách rozumie. Gdy sie Dago-  
bertowi Fráncuskiemu Regnántowi zássłużył, uprosił so-  
bie łatwo u niego mieysce ná Klasztor, gdzieby stu-  
dzy Boscy (mieli to bydz Benedyktyni) zá niego, y Krole-  
stwo cále BOGA błagáli. Ná ktory pozwolił mu miey-  
scá w Solenniaku, gdzie sto piećdziesiąt, róžnych Nácyi  
zgromadziwszy ludzi, dał im Opátá, áżeby pod Regu-  
lá żyjac B O G V regularnie służyli. Sam záś cokol-  
wiek mógł mieć czy to z dárowizny Krolewskiej, lub



Xiażat y Pánow Fráncuskich, czy to z reczney roboty  
zárobku, wszystko ná potrzeby łóżył Kłasztorne. Gdzie  
dziwnie wielką obserwancyą y światbliwość Zakonni-  
kow nád inne Zgromádenia widział Swiety Audóenus.  
Ledwie to skończył E L I G I, ták w krotce zá ko-  
operacyą łáski Boskiey ná gruncie swoim w Páryżu dru-  
gi zbudował dla Zakonnic Kłasztor, w którym trzyłta ro-  
żney kondycyi (bo u BOGA y táki y táki byle dobry ro-  
wny,) ráchowáno Pánienek, pod dyrekcyą zacney bár-  
dzo Przełożoney imieniem Aurei. Nie moge zámilczec  
przy ták wielkim rozsádku szczerey w E L I G I M,  
proštoty: ten bowiem Swiety, gdy dokończył Kłasztoru,  
ieszcze mu máłego ná pewny budynek brakowáło placu,  
ten zá iáko publiczny że należał do iurysdykcyi Kro-  
lewskiej, zmiarkowawszy ile mu trzebá było, poszedł do  
Krolá y uprosił zaráz, wyraziwszy długość y szerokość  
potrzebnego mieyscá. Tám gdy stáwiaiac budynek ná  
iedne stópe wiecey go zábrano: czymprédzey záłterowá-  
ny tym E L I G I pobiegł do Krolá, y upadłszy ná  
ziemie, odpuszczenia álbo kary prošíł, że sie omyłka w áu-  
kcyi uproszonego gruntu stáła. Ná co zádumiany Mo-  
nárchá do okóto stójących rzecze: Pátrzaycie co zá-  
wierność E L I G I E G O, Pánowie y Fidelisowie  
moi w obfzernych zarywáia mnie Maietnościách, á Slu-  
gá Boski dla wiáry, która ma w B O G V ná piadź  
ukrzywdzić mnie, y niehcacy niechce: to powiedziawszy  
E L I G I E G O pocieszył, y gruntu dwoiáko przy-  
czynił. Szczęśliwie tedy dokończywszy Kłasztoru, wy-  
budował Kościół Swietego Páwła, który bláchą ołowia-  
ną nákrył. Restáuirował Kościół ná honor Swietego Már-  
cyalisa Lemowiku Biskupá; do ktorego gdy pomie-  
nionego Swietego wprowadzał z wielką pompą Reli-  
kwie, rzecz sie cudowna stáła, álbowiem ten co niośł  
iák

iák  
grzm  
wież  
no p  
ten co  
ry cu  
y EL  
Páryż  
ką w  
go ni  
parow  
wiatr  
Ni  
przyk  
bycia  
nikam  
Widz  
ści y  
oczyn  
stem  
dziey  
sztoru  
gossáw  
poboż  
dy by  
sztorz  
Dowi  
nia y  
nawsz  
kazał,  
kazyw  
dziwn  
w EL



roboty  
Gdzie  
akonni-  
dòenus.  
za ko-  
żu dru-  
yła ro-  
bry ro-  
ey bár-  
mleczć  
I M\_  
asztoru,  
o placu,  
yi Kro-  
edł do  
erokość  
ynek ná  
erowá-  
zy ná\_  
w áu-  
ny Mo-  
co zá\_  
lilowie  
á Slu-  
piadź  
ziawszy  
o przy-  
u, wy-  
łowia-  
o-Már-  
pomie-  
Reli-  
o nioś  
iák

iák wryty stánawszy postąpić nie mógł. Zátym niby grzmot wolny stał się, y wszystkie, do poblížszego wieżienia drzwi pootwierały się same, á niewolnicy wolno podczas owej Processyi do Kościoła uszli, dopiero ten co nioś Swietego Relikwie ruszył się z miejsca, który cud tak wielki, nie tylko Swietemu Márcyalisowi, lecz y ELIGIEM V przyśadzili wszyscy. Ten Kościół gdy Páryż gorzał gdy się już miał zajmować, ELIGI z wielką wiarą ná Swietego Márcyalisa zawołał: Czemu twego nie rátuiesz Domu, ieżeli się spali, jużci go pewnie reparować ELIGI nie będzie, tak w tym punkcie ná inszą wiatr ogień obrocił stronę.

Nie tylko BOGV y Swietym Kościoły budował, ále przykładem życia wszystkich. Dla wiekszey tedy nábycia doskonałości naymilsze były iego zabawy z Zakonníkami pobożnemi, przeto często do Klasztorow uczeszczał. Widzieli w Złotniku iák w złocie splendor świątobliwości y Zakonnicy, kiedy wchodząc w forte z spuszczonemi oczyma, z uniżoną głową, wyschły od mortyfikacyi Abstemiusz wszystkim upadał do nog wielkie iákó Dobrodziey dając im iakmużny, w rekompense o káwátek Klasztornego suchará, iákó o naysmacnieyszy specyalik z Błogosiáwienstwem prosząc. W tákiey miał obserwie ludzie pobożne, osobliwie Zakonnikow, y Duchownych, że kiedy był w drodze, á spodziewał się w iákim nocować Klasztorze, poty owego dnia nie iadł poki tám nie stánął. Dowiedziawszy się gdzie o Swietym miejscu zsiadał z konia y po trzy, álbo cztery mile szedł piechotą. Tam stánawszy, záraz slugom swoim o ubogich dowiadywąc się kazał, y do Gospody zpraszać, którym z iáką miłością pokazywał ludzkość, gdyby mi krotkość nie trzymała ręki, dziwnychbyście się náczytáli rzeczy. Przy ogniu miłości w ELIGIM był też duch gorący Modlitwy, bo gdzie-



kolwiek y w drodze ná noc stánuł, trafiające się Kościo-  
ły obchodził, po całej modląc się przed drzwiami nocy. Był  
to zwyczaj ELIGIEGO, przez co jeszcze świeckim be-  
dąc zasłużył sobie łaskę do wielkich czynienia cudów.

Ten bowiem Sługá Boski, niby drugi Piotr S. w przy-  
sionku Kościoła S. Dyonizego w Páryżu w Święto iegoż  
wychodząc po Nabożeństwie z Kościoła, żadnym sposo-  
bem nieuleczonego káleke w Imię CHRYS TVSA kaza-  
wszy mu o swej mocy stánać, uzdrowił. Tákże gdy się  
wiele do ELIGIEGO po iálmużne nágromadzało Dzia-  
dów, uschła iednemu reke násmarowawszy ją tylko oliwą  
w punkcie uleczył. Tákże w Páryżu, przy Kościele S. Ger-  
máná Wyznawcy, kulawego niedołęge cudownie wypro-  
stował. Przytrafiło się y to ELIGIEMV, że wszystkie-  
raz ubogim co miał w worku wydawszy pieniądze, gdy  
się zapomniał, obaczywszy potrzebnego ściągnął do wor-  
ká reke, gdzie cudownie złotá wiele znalazł, które ubogim  
záráz-rozdał. Nietylko tedy Kálekom był zdrowiem, ubo-  
gim ráunkiem, lecz y strápiionym Poćieszycielem. Tra-  
fiło się, że gdy był w Páryżu, aż wielce zmieszány przy-  
biega do niego Kościoła S. Kolumby Zákrystyan, y upadł-  
szy mu do nog czyni relácyę, że gdy w nocy zasnął zło-  
dzieie wszystko z kretešem z Kościoła wykrádli. Ledwie  
to usłyszawszy ELIGI, záráz do Kościoła S. Kolumby  
z nim poszedł, y padłszy ná modlitwę, ták się w reście-  
z Świętą Kolumbą umawiał: Zna Zbáwiciel moy, ieżeli  
áppáraty y pokrádżione z twego Kościoła rzeczy Zákry-  
styanowi nie wrocisz, nánosze ciernia, drzwi do Kościoła  
záciernię, żeby ci nikt wiecey ná tym mieyscu honoru nie-  
czynił. To wyrażwszy do Domu odszedł: Náziáutrz  
przypadá do niego Zákrystyan z relácyą że się wszystko  
wrocilo. To zaś rzecz nayosobliwsza, że ELIGI między  
innemi miłości bliźniego áktámi miał y te cnotę, niby dru-

gi

gi T  
dla c  
ktory  
fadu  
trafił  
flug  
wneg  
ście S  
nicy  
świeta  
mie z  
iac si  
ten C  
brać,  
porwa  
ście,  
gwałt  
dzka!  
go z i  
od sie  
tylko  
te. V  
rzow,  
fobliw  
weryn  
kowi,  
Lucyá  
nowi,  
pracy  
Krol e  
czenni  
ta ELI  
tecami  
wiał si



gi Tobiasz: że ciała umarłych bardzo radł był grześć: dla czego uprosił sobie u Krola Przywiley, żeby ciała tych, ktorých albo za rozkazem Krolewskim, albo za dekretem sądu iakiego exekwowáno; mógł wszedy, y gdzieby mu się trafiło chować. Do ktorey pracy miał bardzo pilnych, sług Gallebodá, Wincentego, y innych. Iádąc tedy pewnego czasu z Krolem przez Austrazya, stáneli przy Mieście Strátoburg názwanym, áż widza wiszącego ná szubienicy Człowieká, tego dnia zawieszzonego. Według tedy świętego zwyczáiu chcąc go pochować, gdy go ná ziemię z szubienicy złożyli, zbliżywszy się ELIGI, y dotykając się go zadržąć się z pogrzebem kazał, álleguiąc że ten Człowiek ieszcze żyje: dla czego kazał go w suknie ubrać, w tym ow ztrupiały Człowiek niby otrzeźwiony porwał się z ziemi. O czym gdy się dowiedziano w Mieście, Instygatorowie śmierci iego zbiegli się, chcąc go gwałtem wziąć, y powtornie obieścić. (O zácietości ludzka! gdzieś twoie terminy.) Ale ELIGI wyrwawszy go z ich reku, list mu żelazny u Krola wyiednał, precz go od siebie uchodząc sławy ludzkiej wyprawivszy. Nie tylko tedy ELIGI cudá czynił, ále y cudną Złotnik robotę. Wiele bowiem Kielichow, Monstrancyi, Relikwiarzow, trunien, oprócz innych sztuk subtelnie porobił. Osobliwie Świętym Germánowi Biskupowi Páryskiemu, Sewerynowi Opátowi Agauneńskiemu, Piatonowi Meczennikowi, Kwintynowi, (ktorych Ciała cudownie wynalazł,) Lucyánowi, Genowefie, Kolumbie, Máxymianowi, Julianowi, y innym wielu. Nayznacznieyszą iednak zostáwił pracy rak swoich pámiátke u Grobu S. Márciná, ná co sam Krol expendował, u S. Brykcyuszá, u S. Dyonizego Meczenniká w Páryżu: á tak doskonale, że y dotychczas święta ELIGIEGO robotá miedzy osobliwšzemi w Páryżu rarytecami ma mieć swoje powage. Kiedy tak święta zababiał się koło Relikwiarzow Trunien robotą, ná Relikwie



Swietych Biskupow, Wyznawcow, Meczennikow, sam też  
życzył bydz sobie za Wiara święta Meczennikiem: dla cze-  
go zawsze zwawo następował na Heretyki, ile na ten czas  
sie rozszerzające, a ia skrociwszy iak mogłem złote Swie-  
tego Złotnika życie, z wszelką rewerencyą ide, a raczey  
pioorem lece, na uszanowanie Wielkiego Złotnika Biskupa  
**ELIGIEGO**. Zaczyn na chwałę **BOG** V  
w **TROYCY** iedynemu, y Jemu na honor niech bedzie.

**C Z E S C D R V G A.**  
**S. ELIGI BISKUP.**

**N**iewiem y w cale niewiem co daley pisac, czy wielki  
Wielkiego Przyziacielá y Pifarzá żywotá; Audóená S.  
ku **ELIGIEMV** áffekt, y w pisaniu życia expresseya, czy na  
sznurek zebrac perlowe złotego Infulatá **ELIGIEGO** życie?  
iednak żeby od przedsięwziętey nie zdał sie odchodzić má-  
teryi, rzecz kontynuie swoje. Przeżywszy czas niemáły po  
świecku iako Jubiler y Złotnik przy Dworze czterech Kro-  
low Fráncuskich, Klotaryuszá, Dagobertá, Kłodoweuszá,  
y Klotaryuszá młodszego, za osobliwym powołaniem Bo-  
skim poszedł od stoliká Złotaickiego pod Baldáchim, od  
młotká do Pástorálá. Ták idzie, kogo **BOG** z tálki swo-  
iey zawałá. Trzebá iednak wprzod wiedziec, że na ow  
czas ták sie bylá Symonia rozszerzylá w Fráncyi, że za pie-  
niądze Kościelne dáwano ordynaryinie Beneficia. W dał  
sie w to **ELIGI** ieszcze świecki z S. Audóénem, y **BOG**  
im poszczescił że stánął statut Krolewski za ich święta rá-  
da, nikomu nie dáwać Prelátur za złoto, chyba żeby sam  
był iak złoto. Tákim tedy będąc Swiety Złotnik y Au-  
dóénus, ktorzy razem pierwsze świecenie wzięli, tym w krot-  
ce razem też konferowane y Biskupstwą, S. Audóénowi  
Rotomágeńskie, a **ELIGIEMV** Nowiomeńskie. Przy-  
tym oddáno mu dyspozycya y władza Pásterká nad wie-  
in



lu Miáštami, to iest, Woromandenńskim, Tornáceńskim, Nowiomeńskim, Gandeńskim, Korturyaceńskim, y Flandrya: z tey przyczyny, że támeysi Obywátele ieszcze byli Poganie, więc trzebá było ná te funkcyá takie prowidować subiectum. Z czego gdy sie wyexkuzować nie mógł ELIGI, wziął sukcesyá po Acháryusie Biskupie Nowiomeńskim. Regestru życia Biskupiego, inwigilancyi Pásterskiej, Cnot niezliczonych nie pisze, to tylko o ELIGIM rozumiećcie, co o naygodnieyszym, o naylepszym trzymać możecie Pásterzu. Dla ubogich był to Oćiec y Dobrodźciey, ktorych dwanaście z stołu swego karmit. Ná Heretykow był to młot, dla Pogánów ile w Flandryi, ktorą náwrocił do Wiáry był Ewángeliczne światło. Ták sie o Wiáre bał śmierci, iák sie kto z nas życ wzdryga. Ták swoje náuczał owieczki, że ieżeli wiele słucháć, ieszcze wiecey widzieć co było. Był nie dobry ná złych, ále im dobrze życzył, kochał záwsze dobrych, bo lubił widzieć sobie rownych. Zostawszy Biskupem, záraz w Nowiomeńskim, Mieście wybudował Klasztor Pánnom. Nábudował y innych wiecey, drugie restáuiował. Ták dálece, że cokolwiek Fráncya ná ow czas miała świątobliwych Mnichow, y Mniszek, to zá to ELIGIEMV BOG záplác. Miał ten S. Biskup, y te od BOGA łáske że Ciáło SS. Meczennikow, o ktorych długo w ziemi leżących niewiedźiano, on ie wynaydował. Ofobliwie Ciáło S. Kwintyná, ktore po długiey Modlitwie y trzech-dniowym poście sam wziáwszy motyki kopał, tám gdy silno uderzył; stárá trunne Swietego przedziurawił, ktoredy dziwny wyszedł zápach, y pieknieyszy nád Słońce nynyknał splendor. Zá co podziękowawszy BOGV, ustrzygł włosow, z Głowy Swietego, gwoździe ktore mu ná meczeństwie powbiano powyimował, y kilká zebow, gdzie z pod iednego kropla krwi wytrysnęła, y za Relikwie zehował. Cále záś Ciáło ná uczciwym, złożył mieyscu, sam mu droga trunne zrobiwszy. Ná u-



karanie śmiałkow przepomnieć się nie godzi co się tu trafiło. Gdy S. ELIGI chciał tego Świętego szukać Ciała, pewny Człowiek imieniem Maurynus, chardy y dumny śmiał się chlubić, że ia to Ciało do razu znajdzie. Ledwie wziął rydel, tak zaraz mu do ręki przyrośł, sam zaś nazajutrz gdy mu rece robaki toczyły, mizernie umarł. Wynalazł ten S. Biskup y innych Świętych Ciała, na które własnymi rękami Arki robił.

Gdy to dla czci Kości Świętych czynił, pamiętał y na dusze krwią odkupione JEZUSOWA, dla czego do Flandryi między Pogány udał się, Pogąńskie obalał bałwany, za co nie raz od zaśluzonego zdespektowany Pogąństwem, w Apostolskim iednak nieustawał przedsięwzięciu. Błogosławił BOG tak statecznemu Meżowi, albowiem hurmem na jego Kazania bieżąc y starzy y młodzi ustawicznie o Chrześc S. ELIGIEGO prosili, ile widząc w nim nie tylko Apostolską żarliwość, ale y Anielską skromność, głęboką pokorę, wielką cierpliwość, w modlitwie ustawicznego, BOGA y bliźniego nieporównaną miłość. Nádto wszystko chronienie się próżney sławy ludzkiej: ktorey uchodząc, gdy w drodze z pewnego Opetanego Czartá wygnał, żeby przez to niebył szanowany od ludzi, uszedł do wsi pewney nád Rodánem Rzeką leżacey, gdy toż samo uczynił z pewney Niewiastry wypędziwszy Diabła, obrocił na siebie wszystkich oczy, iako Objectum Boskiemi ukwalifikowane łaskami. Jednego czasu umyślił wyprawić się do Lemowiku Oyczyzny swoiey na wizyte Klasztorow, osobliwie swoiey y Bratá rodzzonego Alcyatá imieniem fundacyi: trafił mu się w drodze rzecz taká, że będąc w Biturygu Mieście, dowiedział się o wielu Więźniach, ktorych za zabicie Officyalisty Skárbowego inkarcerowano, tych tedy chciał z wrodzoney miłości ku każdemu nawiedzić, czego mu niedyskretna nie dopuściła wárta: przez co zalterowany, przedsięwziętą kończył drogę. Gdy náзад z Lemowiku

ku po  
się wi  
mogł  
się BO  
zawsz  
ten c  
GI  
iac, w  
pospa  
kazał  
postrz  
rąc ch  
uczyn  
nátyc  
pili in  
niewo  
wiecz  
wiczn  
wszy  
wy C  
wilby  
GIEC  
czny  
mych  
tylko  
Refzt  
braw  
spraw  
W  
rego  
y ref  
go w  
napel  
ce E



ku powracał, y w Biturygu ná odpoczynek stánuł; trapił  
się wielce że owym przyśłużyć się w czym Wieźniom nie  
mógł. Zączył umysłił z wielką wiarą do samego udąć  
się BOGA, żeby mu dał sposób do tego. Dobrotliwy BCG  
zawsze Świetym ELIGIEGO sprzyiający chećiom, uczynił  
ten cud, że ná Bituryg Miásto gruba mgła padła, á ELI-  
GI przystąpiwszy przed wieźnienie ieszcze z daleką sto-  
jąc, wszystkie drzwi pootwierały się, kaydány z Wieźniow  
pospadały, którym do Kościoła S. Sulpicyusza uchodzić  
kazał, ten zamknięty cudownie im się otworzył. To  
postrzegłszy Gwárdya, gdy ich gwałtem z Kościoła ząbie-  
rać chćiano, ELIGI prosił zą niemi, czego gdy dla niego  
uczynić niechćieli, cudem Boskim; co ktorego zwiázáli,  
nátychmiást z niego opadły wiezy, czym zątrwożeni odstą-  
pili imprezy. Nie tylko z żelaznych kaydan, z doczesney  
niewoli uwalniał ELIGI, ále bąrdziej z Cząrtowskiey y  
wieczney, kiedy przez codźienne exhortacye, przez ustą-  
wiczne ná grzechy exaggeracye, przez żarliwe Kazania,  
wszystkich do popráwy życia prowadził. Gdybyś łáska-  
wy Czytelniku czytał ELIGIEGO u Suryusza exhorty, mó-  
wiłbyś że to Páweł Doktor Narodow. Fámiliarny ELI-  
GIEGO z swoiemi dyskurs; o Niebie, o delicyach wie-  
cznych, o bezdennym Piekłe, o przemiiiających y zniko-  
mnych światá konfolacyách, o wzobopolney miłości, nie  
tylko pięknie mówiąc, ále y pięknie tego praktykuiąc.  
Reszte krotko zbieram, y to tylko co z większego prze-  
brawszy co ten S. Biskup iák miłosierny świadczył, iák  
sprawiedliwy karał, iák cudownie czynił.

W Páryżu ná Przedmieściu pewny Obywátel, do kto-  
rego osobliwszą miał ELIGI podufałość ná wstęp prosił,  
y resztą winá co miał w Kufie częstował. Ledwie od nie-  
go wyszedł ELIGI, ząraz cudownie całą Kufę zą kieliszek  
nápełnioną ochotny znalazł Gospodarz, zą co potym wiel-  
ce ELIGIEMV dziękował. Jeden z Konfidentow Ebros-



niuszá možnego Człowieká przewrotny y łákomy, chciał  
wszelkiemi sposobámi y gwałtem wydrzeć las, y przywła-  
szczyć go sobie, który náležał do Kościelnych Dobr S. E-  
LIGIEGO. Od czego gdy žádná perłwazyá odwieść go  
nie mógł ELIGI, ná ostátek iáko upornego exkommuni-  
kował, Ná ktorego ledwie rzucił exkommunike, ták zá-  
raz padł iák umárty ná ziemié. W dzień S. Piotrá nie  
daleko Nowiomenu, będąc ná Odpuście ELIGI; sam miał  
Kazánie, zwawo nástupiáć ná tych co ná bieśiadách y tań-  
cách, swawolách, zwyczáiem Pogáńskim przebywáią. Zá-  
co gdy się zmawiali żeby go zabić, iż przekleće chce-  
zniesć zwyczáie: dowiedziawszy się ELIGI o tym, ieszcze  
żwawiey potym mówił, w czym gdy żadney poprawy nie  
widział, ále ieszcze z iego Kazánia stroili sobie żarty; drugi  
Eliaż o Honor Boski żarliwy, prosił Páná żeby ich ope-  
táli Czárći, iákoż ná piecdzieśiat osob zaráz opetáło Czár-  
tośtwo. Czym gdy się frodze zátwożyli wszyscy, S. ELI-  
GI rzecze: Nieboycie się, ále chwalcie spráwiedliwe BO-  
GA Sády, który tego dopuścił dla tego, żeby im pokazał  
iákim Pánom służyli, którzy táká swym sługom oddáią nád-  
grode. Wy się tych Chultáiw nie lekaycie, tylko Przykazá-  
nia Boskie obserwuycie. Y ták owi Opetáni ludzie ná u-  
karánie grzechow swoich, rok cáły zostawáli, áż dopiero  
w sam dzień S. Piotrá zgromadziwszy ich do owegoż Ko-  
ścioła, pokropiwszy świeconá wodá wszystkich uwolnił od  
Czártá, y dawszy ádmonicyá, do Domow swoich rozpuścił.  
Gdy wizytował Dyecezyá, włożył ná ieden Kościół In-  
terdykt, zákazuiąc odprawiać w nim Nabożeństwą. Nie  
uwazáiąc tego Káptan Kościoła owego, gdy kazał ná Na-  
bożeństwo dzwonić, žádnego dzwon nie wydał głosu, po  
kílka kroć tentowáno, ále darmo. Wíec Obywátele miey-  
scá owego umysłili gonić ELIGIEGO, prosząc żeby odpu-  
ścił tey osobie, dla ktorey w Interdykcie był Kościół, dekla-  
rując że zá swe grzechy zádosyc uczyni, co gdy im dáro-  
wał,



wał, tak zaraz dzwon iak y przedtym dzwonił. Bedąc raz w podroży, gdy spoczywał ná takim mieyscu, gdzie wielkie orzechowe było drzewo, y to obrodziło znacznie, gdy ludzie iego troche urwali orzechow; Gospodarz niedylkret, wielce chałasować ná nich poczał. O czym dowiedziawszy sie S. Biskup łagodnie przeproszał, deklaruiąc zaraz coby chciał zapłacić. Ale iako furyat, ieszcze sie ná Swietego z gniewem obruszył. ZáczyM Mąż Boży zganiwszy to nayprzod ludziom swoim, Gospodarzowi trzy czerwone złote odliczyć kazal: á potym obrociwszy sie do orzechá iak niegdys Zbáwićiel do figi rzecze: Poniewasz dla twoiey okazji tak bárdzo ná nas y niedylkretnie nástepuią, przestańże bydź wiecey urodzayny, gdzie zaraz owo uschło drzewo. Pewny Xiądz w Dyecezyi iego według swey nieżyjący wokacyi, gdy go do pokuty y poprawy życia nápominał ELIGI, bynaymniey ná iego nie dbał ádmonicye, śmiało bez żadney dyspozycyi do Mszy S. chodząc: pewnego czasu ledwie stánął u Ołtarzá, tak zaraz padł y niešťczęśliwy ná wieki umarł. Ten Swiety sługe swego imieniem Ermenzyndá, także Dyakoná swiego máiąc raz w drogę wyieżdżać, w nieuleczoney zostájących chorobie w punkcie uzdrowił.

Miał ten S. Biskup miedzy innemi y łáskę Duchá Prorockiego. Pewnego czasu prosił go Erchonoaldus po nászemu funkcyá Burgrábia, żeby z nim iáchał w drogę, lecz mu sie ELIGI wymawiał, powiadáiąc Konfidentom swoim, że w tey drodze umrze, co sie tak stáło. Gdy Flawádus Tyran Wilibáuda wielce światobliwego Człowieká, á Senatorá Burgundiyskiego niewinnie strácił, ELIGI zaraz powiedział, że Flawádus w dni dziesiec umrze mizernie, co sie tak spełniło. Kiedy Biskup Lemowiceński umarł, przez obiáwienie S. ELIGI wiedział, swemu Klerykowi powiedział, przydáiąc że Felix o to konkuruie Biskupstwo, y do nas Posly o interpozycyá wysłal, co sie stáło, á ELIGI



Felixowi u Krolá o co konkurował wyiednał. Opuuszczam co Opátowi Domnolowi, gdy sie przy nim báwił, zázwoła-  
wszy go w nocy do siebie o iego Kłasztorze co sie tey go-  
dżiny dżiało opowiedział. Wiele y innych rzeczy Du-  
chem Prorockim oznaymił, iáko czás przyszley śmierci A-  
rybertá Krolá, Dagobertá, Národzenie Klotaryusza młod-  
szego, ktorego ielzce w żywoćie Máćierzyńskim bywszy  
u Krolowey nominował Klotaryuszem. Przyszle ewenty  
Krolewskich Synow wiedział, to iest, że pierwszy w krotce u-  
mrze, drugi Páństwo utráci, trzeci pánować bedzie. Wiedział  
y godzinę śmierci swoiey, álbowskiem gdy raz z swoiemi po  
Nowiomeńskim szedł Mieście, obaczywszy że sie fácyatá u  
Kościoła S. Medardá rozpadlá, kazál zázraz Mularzá zázwołać  
y reparowác, co gdy mu rozradzáli, że to bydż powolnieysze-  
go czásu może, odpowiedział: że tego trzeba iák nayprzedzey,  
gdyżby zá żywotá FLIGIEGO iuż sie nie stáło; zalterowali  
sie zázraz wszyscy ná táki dyskurs. Jego záz zázraz w krotce  
ćieszka wżielá gorączka, przepowiedziawszy wprzód śmierć  
Baldredowi Tornaceńskiemu Opátowi, ieżeli do Turończy-  
kow poydżie, co sie stáło, á sam w krotce dnia pierwszego  
Grudnia godziny pierwszey w noc, Roku Páńskiego 665.  
BOGV Duchá oddał. Co tam zá przygotowánia do  
śmierci, zá pokorne przed skonánieniem z serdeczną skru-  
chą żale, co zá ádmonicye Oycowłkie, co zá żale wżysłłkich  
były, łzami nie áttamentem, ná sercu nie ná papierze wy-  
pisaćby słuszná. Ledwie skonál, ták zázraz rezydencyá ie-  
go wielka okráżylá swiátłóść, widzieli bowiem przy tym  
koło ognište, w nim krzyż toczące sie ku Niebu. Ah śmier-  
ci mojá iákáż mnie grzesznikowi bedżiesz, iák grube ná-  
ten czás grzechy moje rozwieszá opony, żebym nie nie  
widział nedzny ná poćieche Grzesznik.

Názaiutrz zbiegło sie wiele ludží ogládác Ciáło Swie-  
tego, gdżie y Batyldá Krolowa w ássystencyi Xiążát, y Pá-  
now serdecznie żałuiąc, że żywego iák sobie życzyłá nie  
zá-

zástálá.  
piersi, y  
sie krew  
Pretend  
li Kłasz  
scá rusz  
wielkie  
miedzy  
po trzy  
lowá, z  
zázraz v  
oddálá.  
wano k  
wyćisn  
cyi leca  
był ná  
ce Koś  
Kon p  
gdy mu  
áz go  
w Rok  
łożyli  
żyweg  
głowic  
śmierć  
dwa śl  
fla, nie  
lona.  
niemo  
żywot  
śmierć  
marło  
dżiesi  
co dá



zaśtała. Przy ciężkim żalu na konfolacya swoje, twarz,  
pierś, y ręce iego całowała, pod który czas z nosa rzucała  
się krew, którą ocierała, y za wielkie Relikwie chowano.  
Pretendowała potym Krolowa żeby Ciało przenieść do Ka-  
li Klasztoru iego fundacyi, inni do Paryża, lecz go z miey-  
scą ruszyć nie mogli; zaczęli w Nowiomenie pochowany,  
wielkimi sflął cudami. Pokazywał się wielu po śmierci,  
miedzy innemi pierwszemu Dworzaninowi Krolewskiemu  
po trzy razy, rozkazując mu żeby przestrzegł Batylde Kro-  
lową, żeby się tak niestroila bogato, co ona uslysawszy,  
zaráz wszystkie kleynoty swoje na trunne S. ELIGIEMV  
oddala. Która iako wielce droga dla koserwacyi nakry-  
wano kopertą, cudownie się zaś pocila taż koperta, a z niej  
wycisniony likwor extraordinaryny na ten czas w Frán-  
cyi leczył cudownie chorobe. Y po śmierci niedobry  
był na złych ELIGI, kiedy leniwego Gospodárza Winni-  
ce Kościelney y niedowierzaiacego cudom iego pokarał.  
Koń po śmierci iego na którym iedził Opátowi oddany,  
gdy mu go możniejszy gwałtem odebrał, otroche niezdechł,  
aż go musiano Opátowi wrocić, y zaráz ozdrowiał. Gdy  
w Rok podnieśli z grobu Ciało iego, y na zacniejszy po-  
łożyli mieyscu, przy asystencyi Krolowey, znaleźli całe iak  
żywego, wdzieczny zapach wydaiace; co osobliwsza na-  
głowio którą za żywota strzygl, y brodzie którą golil po  
śmierci bardo śliczne wyrosły włosy. Przy Grobie iego  
dwa ślepi zaráz przeżyźrzel. Lámpa w puł upaloná y zga-  
sła, niewiedzieć zkąd cudownie nápełniona oliwą y zápa-  
lona. Zkrzywiony pewny Młodzieniec, rodem Sas, dwie  
niemowy, y inni wielu, ozdrowieli. Aurei Xieni, którą za  
żywota postanowił w swoim Klasztorze, pokazawszy się,  
śmierci godzinę oznaymił, za którą zaráz powietrzem wy-  
marło zświatobliwego iey zgromádenia Mniszek sto sześ-  
dzieściat. Pisarzowi Gáryfreda Komesa dał złotá żeby miał  
co dáć ubogim. Pewny Krzywo-przysięzca na Grobie ie-



nagle padł y rozpukłszy się umarł. Także ieden Człowiek chcący sobie nieślusznie przywłaszczyć grunt Kościelny, gdy za Dekretem Krolewskim na jego pretenzya przyśiadz przy Grobie S. ELIGIEGO kazano, (ten bowiem był zwyczaj starych Francuzow,) nieszczęśliwy Krzywo-przyśięzca ieszcze rotę niekończywszy przyznając że to grunt był Kościelny, straszliwie skonał. Wyiawiał cudownie y Złodzieiow S. ELIGI, albowiem kiedy Złodziey chciał z Grobu jego łańcuch złoty, tak wielki uczynił ow łańcuch szeleśt, że go za Kościołem usłyszano, a Złodziey za prog Kościelny wyleść nie mogący, przytrzymany, skarany, y puszczony. Gdy S. ELIGI ieszcze świeckim bywszy robił w Turonie trunnę S. Márcinowi, Gospodynii jego gdy się strzygł, z nabożeństwa y poszánowania iako Człowieka świątobliwego nązbierała włosów y do skrzyni zchowwała. Po śmierci jego słyszała nie raz śpiewania Anielskie, widywała światłość nad skrzynią, na co zwoławszy Agieryka Kościoła S. Márcina Opata, który zmiarkował że ow splendor iako z złotych włosów S. Złotnika wychodził. Te uczciwicy potym zchowano, a na tym miejscu wystawiono Kąplicę: Nietylko sam ELIGI tak wielkie cuda czynił, nie tylko cząstki y Relikwie Ciąła, lecz y u łóżka jego toż się działo, przy którym chorobami złożeni cudownie wstawali, nieszanując ie nagle padali. Z Ciąła jego ciekł oleiek, który wszelkie leczył paroxyzmy. V Grobu Niewolnicy wolność, grzesznicy skrucbę, Kalecy zdrowie, zli poprawę prosili sobie y odbierali. A ia krociuteńko zebrana życia iego synopsis przy Nogach świętych reponuję. Gdzie choćiem wiele opuścił, ale tego minąć nie mogę: ażebyś S. Złotniku, kiedy sprawiedliwość Boska przy strasznym lkonaniu ważyć będzie życie moje ciężkimi grzechami zapewne na doł piekielny przeważające, Ty dołoż ważnego záśług twoich złotych, żeby się na tę przeważyło stronę, gdzie Ty z BOGIEM żyiesz y krolujesz na wieki wiekow, AMEN.

I M P R I M A T U R.

M. MATHIAS ZIETKIEWICZ, Sacra Theologia Doctor & Professor, Collegij Majoris Senior Pater, Ecclesiarum Cathedralis Cracoviensis Canonicus, Zarnobicensis Praepositus, Consubernij Geloniani Provisor, Canonizationis Beati JOANNIS CANTIJ Procurator, Librorum per Diocesim Cracoviensem Ordinarius Censor. mpp.

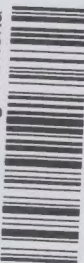




wiek chcą  
z Dekre-  
ie S. ELL-  
ncuzow, )  
ńczywszy  
. Wyia-  
Złodziey  
zynił ow  
y za prog  
puszczo-  
y Turonie  
nabożeń-  
rafá wło-  
á nie raz  
co zwo-  
kował że  
Te ucz-  
Káplicę  
czątki y  
rym cho-  
e padáli.  
zmy. V  
zdrowie,  
zebrana  
Gdzie  
byś S.  
lko-  
mi  
a-

Majoris Se-  
Contuber-  
per Diacestra

Biblioteka Jagiellońska



star0026833



Commissar

~~Freiwilligkeit für die Armen~~

~~Entscheidend für die Armen, die Armen~~

~~in der Stadt, die Armen, die Armen~~